



z życzliwością zapewne obserwowała zainteresowanie przyszłego twórcy *Fraszek* i *Trenów* poezją. Może nawet zainteresowaniom tym patronowała? Pamiętajmy, że oprócz wielkiego Jana dwaj jeszcze jego młodsi bracia, a synowie pani Anny, poświęcili się pisarstwu: Mikołaj był autorem *Rotuła* i dwu cyklów emblematycznych oraz tłumaczem Plutarcha, Andrzej przełożył wierszem po polsku *Eneidę* Wergiliusza. Młodsi bracia mogli pójść śladem coraz bardziej cenionego i sławnego starszego Jana. Ale czy o predylekcjach pisarskich trzech braci Kochanowskich nie zdecydowała atmosfera domu rodzinnego, którą kształtowała w ogromnej mierze matka?

Postać umiłowanej matki Jan Kochanowski zachował we wdzięcznej pamięci do końca życia. Gdy w *Trenach* po wielkim wstrząsie, w bólu rozpacz, w chwili załamania wiary we wszelkie autorytety, które w najtrudniejszych momentach życia zawiodły, zmierzał w ostatnim członie cyklu ku jakiemuś ukojeniu, odnajdywał je w spotkaniu i rozmowie z matką. Wtedy to ona właśnie z utraconą Orszulą na ręku nawiedziła we śnie strapionego ojca, a swego syna. Próbowała go pocieszyć. Konkluzja tego pocieszenia nawiązywała do słów wziętych z *Tuskulanek* Cycerona i z Pisma świętego. Wypowiadała je jednak tu matka poety. Znamienne to, iż w chwili wielkiego bólu, największego załamania, w szczytowym momencie kryzysu światopoglądowego mistrz czarnoleski pomocy i ukojenia szukał u matki, u mistrza renesansowych intelektualistów-Cycerona i w spotkaniu z Wielką Tajemnicą poprzez Pismo święte.<sup>3</sup>

Bohaterkę swych młodzieńczych łacińskich elegii w ich wczesnej, udostępnianej tylko w rękopisach redakcji, a także w późniejszej, oddanej już do druku wersji dwu pierwszych ksiąg zbioru *Elegii* Kochanowski obdarzył imieniem Lidii. Renesansowy *poeta doctus* — a był nim niewątpliwie Jan Kochanowski — dostrzegać musiał przy wyborze tym skojarzenia, które podpowiadała kultura antyczna: lidyjska harmonia muzyczna, lidyjski kamień, na którym przeprowadzano próby cennych kruszców — złota i srebra, lidyjskie marmury urzekające bielą swego piękna, ale i Owidiuszowa *Lydia puella*, czyli Omfalia, królowa antycznej krainy Lidii, władca, przedsiębiorcza i sprytna, która jako niewolnika kupiła samego Heraklesa i na pewien czas uczyniła go swym sługą i zarazem kochankiem, która zmusiła go do prac nie tylko heroicznych, ale i codziennych, właściwych także niewiastom (Słynne *Lydia pensa* Heraklesa przy snuciu przędzy na dworze Omfalii). Lidia taka, jakiej wizerunek kreślił w swym dystychach elegijnych Kochanowski, mogła być obiektem podziwu, pożądania, ale nie była osobą właściwą na towarzyszkę życia, choć początkowo (o czym świadczy wcze-

<sup>3</sup> Por. tekst, a zwłaszcza zakończenie rozdz. 9 części III nowej wersji mej monografii *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 2001, s. 551–553, a także moje wydanie *Trenów*, Wrocław 1997 (tekst i komentarz).

sna redakcja zbioru) i tę rolę poeta pragnął jej wyznaczyć. I nie przypadkowo w drugiej i ostatniej redakcji *Elegii* Kochanowski utwór, w którym pojawiła się perspektywa małżeńskiego szczęścia z Lidią, przeniósł do nowej księgi trzeciej i Lidię zastąpił tu Pasifilą. Prawdopodobnie Kochanowskiego Pasifile kojarzona była jakoś z Pasiphae (Pasiphaa) — córka Heliosa (Słońca) i Persydy, żona Minosa króla Krety. Wprawdzie Pasiphae, ulegając swym żądzom miała przygodę, wstydliwą dla Minosa, której efektem był zrodzony przez nią Minotaur. Ogólnie jednak była w mitologicznych przekazach ukazywana jako szacowna matka rodu, żona króla Minosa i matka licznego jego potomstwa. Twórcy renesansu potrafili zresztą wybierać tę wersję mitu, która była im przydatna. I tak na przykład w *Odprawie posłów greckich* Kochanowski postać Antenora ukazał przede wszystkim zgodnie z legendą wenecko-padewską jako dobrego patriotę trojańskiego, zatroskanego o dobro kraju, jak przystało przyszłemu założycielowi Padwy, choć niektóre przekazy charakteryzowały go wręcz jako zdrajcę Troi. Mógł więc Kochanowski w Pasiphae widzieć tylko szacowną matkę i żonę, dobrą gospodynię. A poza tym — co chyba najważniejsze — on do *Elegii* swych wprowadził Pasifile, a nie Pasiphae.

Idealną, wymarzoną przyszłą towarzyszkę życia Kochanowski-poeta obdarzał jednak przede wszystkim imieniem Hanny. To jej przybycia do swej siedziby w zagospodarowanym już Czarnolesie oczekiwał i wyrażał chęć jej powitania w *Pieśni II Ksiąg wtórych*, wzywając ją głośno do przybycia:

Samy cię ściany wołają  
I z dobrą myślą czekają;  
Lipa, stojąc wpośród dworu,  
Wygłąda Cię co raz z boru  
Każ bystre konie zakładać,  
A sama się gotuj wsiadać!  
Teraz naweselsze czasy,  
Zielenią się piękne lasy.<sup>4</sup>

Ostatecznie miejsce w poezji przeznaczone wymarzonej Hannie w życiu poety zajęła w połowie lat siedemdziesiątych XVI wieku Dorota Podlowska, „nieprześlącona Dorota”, jak głosiła pieśń Panny XI w *Pieśni świętojańskiej o Sobótce*.

Imieniem Anna i Hanna we *Fraszkach*, także w *Pieśniach* określał Kochanowski szacowne panie i nadobne panny, godne poważania, podziwu. Były to osoby wyróżniające się urodą i wszelkimi cnotami. Przeciwnieństwem Anny i Hanny we *Fraszkach* były Kachna i Kasia. To były dziewczyny wesole i łatwo nawiązujące kontakty, chętne do miłości, nawet przygodnych. Pomiędzy Anną i Hanną

<sup>4</sup> J. Kochanowski, *Poezje*, oprac. J. Pelc, Warszawa 1998, s. 162.

a Kachną i Kasią we *Fraszkach* i *Pieśniach* znalazł się liczny poczet imion kobiecych. Była tu i Reina (godna bycia królową), urodziwa Magdalena, Bogumiła, której uszy stateczne pieśni „lubiły”. Była „Neta nietykana”, polski odpowiednik Horacjuszowej młodzieńczej Chloe. Była i podstarzała Barbara, właściwie „baba”, chciwa miłostek, a niepomna mijających lat, którą Władysław Magnuszewski pragnął zidentyfikować ze sławną miłośnicą króla Zygmunta Augusta Barbarą Giżanką<sup>5</sup>. Sugestia ta wydaje mi się być raczej niezbyt trafną. Czy Kochanowski do końca właściwie (o czym świadczy list do Stanisława Fogelwedera z 6 października 1571 roku) liczący na względy królewskie pisałby utwór z takim zamiarem. Kto wie natomiast, czy krążącą w odpisach przed drukiem fraszkę Kochanowskiego o podstarzałej zalotnicy, dzięki zbieżności imienia, ludzie złośliwi wobec królewskich miłostek nie odnosili do postaci Barbary Giżanki?

Była też wśród imion kobiecych w wierszach Kochanowskiego Zofija, co po grecku znaczyło „Mądrość”, kobieta sawantka. Jako taką przecież widział i oczekiwał w swym Czarnolesie poeta również wymarzoną Hannę:

Mnie sama twarz nie uwiedzie  
I choć druga na plac jedzie  
Z herby domów starożytnych,  
Zacne plemię dziadów bitnych.  
Ja chcę podobać się w mowie  
Nauczanej białejgłowie;  
Ty mię pochwal, moja pani,  
Nie dbam, choć kto inszy gani.<sup>6</sup>

Rysami renesansowej sawantki obdarzył Kochanowski też postać Lidii w wierszach dołączonych potem do rozszerzonej wersji swych łacińskich *Elegii*.

W wierszach swych, zwłaszcza we *Fraszkach* mistrz Jan posługiwał się dość często dowcipną aluzją do nazwisk znanych postaci. Stąd żartobliwa fraszka *O Łazickim a Barzym* (II, 27). Stąd żarty o dworzaninie noszącym autentyczne nazwisko szlacheckie „Chmura”, znanym w środowisku dworu królewskiego pyszałku, ośmieszonym też w łacińskich epigramach Piotra Rojzjusza, czyli „Dotorą Hiszpana”, jak go nazwano we *Fraszkach*. Kochanowski odwoływał się zresztą do wierszy Rojzjusza, rzekomo broniąc zarozumialca Chmurę:

Próżno Chmurę szczujecie mymi wirszkami,  
O tym właśnie rzeczono: „karmion ten wronami”.<sup>7</sup>

<sup>5</sup> W. Magnuszewski, *Fraszka „Na Barbarę” czyli „O szlachetnej nierządniczy”*, „Litteraria”, t. XXIV, Wrocław 1993, s. 5–35.

<sup>6</sup> J. Kochanowski, *Poezje*, s. 162.

<sup>7</sup> J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, wyd. III, Wrocław 1998, s. 104.

Wszyscy bowiem zaśmiewali się, gdy przebiegły Chmura zamiast kapłona zjadł pieczoną wronę, a Rozjusz uwiecznił to w łacińskim wierszyku. Jeszcze złośliwiej potraktował Kochanowski przypadek Chmury, który niebacznie wpadł do rowu nieczystości. W podniosłych słowach jak jakieś niezwykle wydarzenie atmosferyczne tak to przedstawiono we *Fraszkach*:

Wierzę od początku świata  
Nie były tak suche lata,  
Oczy nasze to widziały,  
Chmury się w rzekach kąpały.

Gdyby czytelnik lub słuchacz tego dowcipnego wierszyka miał wątpliwość, o czym mówią owe wiersze, rzecz całkowicie wyjaśniała fraszka bezpośrednio poprzedzająca ów wierszyk:

Mówiłem ja tobie Chmura,  
Że przy kuchni bywa dziura;  
Aleś mnie ty nie chciał wierzyć,  
Wolałeś swym grzbietem zmierzyć.<sup>8</sup>

W podobny sposób w łacińskim *foricoenium* 70 *De Philenide* rezolutna kurtyzana przerwała swemu wymownemu wielbicielowi-poecie monolog sławiący mistrza Petrarke: *Dantem malo*, co znaczyło „wolę Dantego” lub raczej w tej sytuacji, „wolę tego, kto daje”.<sup>9</sup>

Przykładem posłużenia się symbolicznym imieniem znaczącym jest fraszka *Do Lubimira* (III, 51), portret tchórza znakomicie scharakteryzowanego w dowcipnym ośmiowierszu. Właściwie charakterystykę w pełni zawarto już w satyrycznej wymowie ironii tytułu: Lubimir, to ten, kto bardzo ceni pokój, tak bardzo, że zatracca całkowicie poczucie rzeczywistości. We *Fraszkach* Kochanowskiego odnajdujemy też krótki wierszyk o często złowróbnym imieniu „Aleksander” (II, 65):

Aleksander sławną Troję skaził,  
Aleksander Persy z państwa zraził.  
Aleksander ufrasował żaki,  
Aleksander powadził Polaki.<sup>10</sup>

Taki właśnie kształt wierszyka o imieniu złowróbnym dla antycznej Troi, na którą sprowadził nieszczęście Aleksander-Parys, złowróbnym dla Persów pogromionych przez Aleksandra Wielkiego, złowróbnym dla żaków udreńczonych

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 45.

<sup>9</sup> Por. *Wydanie Pomnikowe*, t. III, s. 226.

<sup>10</sup> J. Kochanowski, *Fraszki*, *op. cit.*, s. 87.

wkuwaniem podręcznika Aleksandra de Villa Dei, wreszcie złowróżbnym dla Polaków biedzącym się ze skutkami panowania niezbyt cenionego króla Aleksandra Jagiellończyka znajdujemy w ostatecznej redakcji wydanego w roku 1584 zbioru *Fraszek*. Znaleździ rękopiśmienne młodego historyka warszawskiego, Marka Janickiego odsłoniło jednak prehistorię tego tekstu, wyraźnie związanego z wydarzeniami i dyskusjami toczonymi na egzekucyjnym sejmie w Piotrkowie na przełomie roku 1562 i 1563. Wtedy to wśród dyskusji krytykujących postanowienia niektórych statutów z sejmu z czasów właśnie Aleksandra Jagiellończyka, krytykujących rozdawnictwo dóbr koronnych i kumulowanie urzędów, pojawił się wśród krążących tekstów satyrycznych utwór łaciński, napisany — jak przypuszczam — przez Andrzeja Trzecieckiego zwanego młodszym pod nagłówkiem: *De nomine Alexandri ominoso. Piotrcoviae in Conventione Regni Anno Domini 1563*, a oto jego tekst:

Perdit Alexander Troiam troianus adulator,  
 Vastat Alexander Persica Regna potens,  
 Tollit Alexander Italos quoque papa veneno,  
 Trucat Alexander Durior at Walachos,  
 Et scholam Alexander quondam turbaverat omnem,  
 Nunc quoque Alexander regna Polona movet  
 Turbet Alexander Prussos Rex legifer omnes  
 Castraque Alexander Russica terret idem.

W tychże zapiskach z czasów sejmu piotrkowskiego obok znalazł się polski przekład tego tekstu pod nagłówkiem: *Idem Polonice*:

Aleksander sławną Troję skaził,  
 Aleksander Persy z państwa zraził,  
 Aleksander papież potruł Włochy,  
 Aleksander pościnał Wołochy,  
 Aleksander przedtym karał żaki,  
 Aleksander dziś wadzi Polaki,  
 Aleksander porobiał Prussaki,  
 Aleksander frasuje Russaki.<sup>11</sup>

Był to przekład właściwie kongenialny, artystycznie lepszy od łacińskiego pierwowzoru. Zestawiając oczywiste zbieżności tekstowe z fraszką drukowaną w roku 1584 podzielałam sugestię młodego badacza, że tłumaczem tym najprawdopodobniej był obecny na tymże sejmie Jan Kochanowski. Do tego tekstu w roku 1563 przełożonego *ad hoc* i kolportowanego zapewne wśród sejmujących stanów

<sup>11</sup> M. Janicki, *Jan Kochanowski po powrocie do ojczyzny i w dobie pierwszych sejmów egzekucyjnych (1559–1564). Pierwowzór czy wczesna redakcja fraszki „O Aleksandrzech”*, „Barok”, R. VI, 1999, nr 2/12, s. 191–192. Tekst odnaleziony w rkps. Bibl. Czartoryskich w Krakowie, 2579.

poeta powrócił potem spokojnie, może po latach, kiedy zatarły się już aktualności spraw dyskutowanych żarliwie na sejmie 1562/1563. Dwa pierwsze wersy Kochanowski pozostawił, potem właściwie bez zmian, opuścił wersy o papieżu Aleksandrze VI Borgii i o Wołochach, opuścił też wersy o aktualnych w roku 1563 sprawach pruskich i ruskich. Poprawił, iż Aleksander swym podręcznikiem po prostu „ufrasował”, a nie „przedtem karał” utrapionych „żaków”, a król Aleksander „powadził”, a nie tylko „dziś” czyli w styczniu 1563 roku „wadził” Polaków. Tak rodził się ostateczny tekst wprowadzony do *Fraszek* w wydaniu z roku 1584. Dzięki znalezisku Marka Janickiego możemy obserwować, jak powstawał *in statu nascendi*.

Dodajmy jeszcze, iż symbolika imion służyła Kochanowskiemu nie tylko w konstruowaniu wypowiedzi krytycznej, ironii, bądź — jak bywało często przy imionach niewieścich — przy wyrażaniu pochwały, podziwu. Mogła też służyć wręcz apoteozie opiewanych bohaterów, władców. Pochwale, wręcz tworzeniu apoteozy zwycięskiego monarchy posłużył Kochanowskiemu symboliczny sens i pierwotne greckie znaczenie słowa będącego imieniem króla Stefana Batorego. Od greckiego słowa oznaczającego „wieniec”, którym zdobiono zwycięzców, wodzów, monarchów, a więc „koronę” pochodziło imię *Stephanus* (greckie: *Stephanos*), to właściwie miało znaczyć „uwieńczony”, „uhonorowany”, a więc „zwycięzca”, „tryumfator”.

Kochanowski wielokrotnie w swych wierszach sławiących króla, pisanych głównie po łacinie (bo te król mógł czytać swobodnie, te zresztą zapobiegliwy o rozgłos kanclerz i hetman oraz najbliższy współpracownik monarchy, Jan Zamoyski rozsyłał po całej Europie) podkreślał symbolikę imienia zwycięskiego władcy Rzeczypospolitej. Posłużył się też tą symboliką w jedynym swym tekście pisany i wydrukowany po grecku. Był nim dwuwiersz zamykający łaciński *Epinicion*. . . wydany w roku 1583 na cześć zwycięstw i fortunnych lat panowania króla Stefana.<sup>12</sup> Posłużył się w tym dwuwierszu także symboliką nazwiska rodowego władcy. Za Wydaniem Pomnikowym *Dzieł wszystkich* Jana Kochanowskiego przytoczmy dokładnie polski przekład tego dwuwiersza: „Gdy Cię nazwano »Stefanem« (wieńcem), to już samo imię było wróżbą »korony« i wielkiej potęgi; a że w języku ludu nazywasz się »Batory« (głęboko płynący) oznacza to głębię Twego rozumu”.<sup>13</sup> Kochanowski odwołał się tutaj do sensu symbolicznych słów greckich, ale zapewne świadomy też był, że po węgiersku, w języku narodowym króla *Bathory*, *bathor* znaczyło tyle, co łacińskie *animosus*, *audax*.<sup>14</sup>

<sup>12</sup> Por. *Wydanie Pomnikowe*, t. III, s. 336.

<sup>13</sup> *Ibid.*

<sup>14</sup> Por. *ibid.*, komentarz. Odwołać się też tu pragnę do konsultacji ze znawcą stosunków kulturowych polsko-węgierskich kol. profesorem Jerzym Snopkiem.

## RÉSUMÉ

Jan Kochanowski avait une estime toute particulière pour le prénom féminin *Anna*; *Hannah*, selon la tradition biblique, ou encore *Hanna* qui en est la variante polonaise. Anna était le prénom de sa mère à la mémoire de qui il aimait à revenir systématiquement. C'était aussi celui des honorables et nobles héroïnes de ses poèmes. A l'opposé, le prénom symbolique dont Kochanowski se servait pour qualifier les femmes „faciles”, promptes à des amourettes, était celui de *Kasia* ou *Kachna*. L'oeuvre du poète de Czarnolas abonde cependant en d'autres prénoms féminins significatifs: «*Neta nietykalna*» (intouchable), «*Cna Bogumila*» (respectable), l'honorable *Reina* ou la belle et coquette *Magdalena*. Et *Lidia*, l'héroïne de l'élegie de Kochanowski, n'évoque-t-elle pas la *Lydia puella* antique?

Dans la poésie de Kochanowski, il y a également des prénoms symboliques d'hommes, tels *Lubimir* — synonyme de poltron, ou *Aleksander* — prénom de mauvais augure dans l'Antiquité et même dans les périodes ultérieures. Mais le poète n'hésitait pas non plus à puiser dans la symbolique des noms de familles réellement existants de son vivant et à les exploiter avec maîtrise, p.ex. *Łazicki*, *Barzy* ou *Chmura*. Il rédigea en vers latins et grecs son apothéose du monarque victorieux Stefan Batory, issue de la symbolique du prénom *Stephanos*.